

„Spadkobierca“ A. Grzymały-Siedleckiego w teatrze im. Jul. Słowackiego w Krakowie

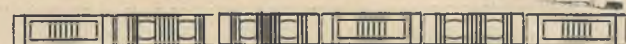


1) P. Zygmunt Chmielewski jako Obieczyński — spadkobierca. 2) Trzy pokolenia pań Wtorkowych: Babcia — p. Zalewska, p. Kasia — p. Bednarzewska, Wikta — p. Zaklicka. 3) P. Wł. Miarczyński — jako Ćwierciak.

Teatr m. im. I. Słowackiego wystawił z ogromnem powodzeniem nową komedję Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca“. Cenną wartością tej komedji jest, iż przesycona jest całą jasnym, niewymuszonym humorem i ciepłym, staropolskim sentymentem, w którym nawet najdrażliwsze ucho nie dosłyszysz tonu nieszczerzego. Drugą zaletą jest świetna technika komedjopisarska, zostawiająca daleko w tyle dawniejsze utwory Siedleckiego. W sumie: jedna z najlepszych komedji, jakie pojawiły się w ostatnich latach na scenach polskich. Do

powodzenia sztuki przyczyniła się rzeczywiście wyborna gra artystów krakowskich. P. Bednarzewska dawno nie miała roli tak dobrej, jak ta zahukana gospodyni wiejska, p. Katarzyna, w której budzi się kobieta. Jej matkę, typową babcię z portretu, odtwarzała serdecznie p. Zalewska, a rezolutną harcerkę Wikę równie świetnie p. Zaklicka, niegdyś wychowanka krak. Szkoły dramatycznej, materiał na doskonałą naiwną. W roli emerytowanej piękności wiejskiej p. Kłofska okazała pierwszorzędną zaletę komiczną. Powszechnie podobał się p. Chmie-

lewski w roli masywnego self-help-mana amerykańskiego, do łez poruszał p. Iednowski w niektórych scenach, grając tak typowo polskiego „wielkiego człowieka do małych interesów“. Jego synowi nadał p. Pagowski dobrze podpatrzone rysy wiejskiego urwipółcia, a p. Miarczyński do swej galerji wybornych ról chłopskich, dodał nową, niemniej skończoną. Całości nadała właściwe tempo reżyserja dyr. Trzcńskiego.



„Skalmierzanki“ Kamińskiego w teatrze im. Bogusławskiego w Warszawie.



Akt II. Żabczyński w milutkiem otoczeniu.



Akt III. Zabięło-Mazurkiewiczowa ze swymi partnerami. Fot. St. Brzozowski.

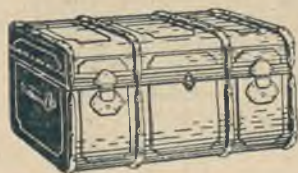
(Sprawozdanie specj. dla „Nowości Ilustrowanych“).
Warszawa, w grudniu.

Komedjo-opera Jana Kamińskiego, sztuka przeciętnej wartości artystycznej nabrała życia na deskach scenicznych „Teatru im. Bogusławskiego“. Wystawienie sztuki tak odległej od nas duchem i charakterem, tak aby zainteresowała publiczność współczesną, jest bezsprzecznie zasługą dyr. L. Szyllera. a w grze aktorów, jak w samem wystawieniu sztuki widać świetne plany i metody b. kierownika „Reduty“. Reżyserja pomysłowa, oryginalna, a przytem sumiennie opracowana, szczególnie dobrze momenty zbiorowe. Dekoracje naogół dobre, słabsze w scenie I-szej, doskonałe w ostatnich dwóch scenach.

A artyści, wszak od nich należało rozpocząć sprawozdanie. Gdybyśmy jednym rzutem myśli objęli ten turniej aktorów rozgrywający się w naszych teatrach stołecznych, gdzie popisują się renomowane sławy aktorskie — jakże nas rozraduje fakt ten, że ot ci w mniemaniu publiczności młodzi aktorzy dają nam dowód oczywisty, że tworzą się nowe siły aktorskie. A rozumie się pod kierownictwem tak chlubnie znanego dyr. L. Szyllera — Micińska, Zbyszewski no i... Solarzski to zapowiedź tegich aktorów, oczywiście jeśli się będą nadal szkolili pod sprężystą dłoń kierownika teatru. No ale mamy prawo zaufać p. Szyllerowi. Rolę tytułową odtworzyła pani Zabięło-Mazurkiewiczowa śpie-

wając bez zarzutu. Czuła się jednak skrępowaną wskutek nieodpowiedniej roli. Pani Żabczyńska to artystka b. utalentowana o niepomysłowanym temperamencie, dobre warunkach głosowych i byłaby zdolną wodewilistką. Brak jej rutyny scenicznej, co przy dobrej i sprężystej woli uda się jej naprawić. P. Solarzski gra już dziś ze znajomością efektu i pewny siebie. Młody ten aktor porwywa publiczność swą niezwykłą werwą i doskonałą mimiką. Toteż publiczność wywoływała artystę rzeszystemi oklaskami. A oklaskiwała siarczyskie. Trudno byłoby wymienić wszystkich, którzy dali dobry dowód szczerzej chęci połączonej z sumienną pracą.

Józef Kamiński.



Kufry, Walizy, Torby, Nesesery najmodniejsze **Torebki**

PORTFELE, PORTMONETKI, PAPIEROSNICE, MANICURE, PLEDY PODRÓŻNE W WIELKIM

WYBORZE POLECA:

ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, Florjańska 17.